Nr. 27. Lwów dnia 1. Lutego 1861. **Piątek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 31. stycznia.

Od obywateli wiejskich, zgromadzonych we Lwowie na Ogólne Zebranie Towarzystwa gospodarskiego, odbieramy następujące wezwanie:

Do Szanownych Redakcyj Dzienników Polskich!

Obywatele wiejscy upraszają szanowne redakcye dzienników polskich, by wstrzymać się chcieli od ogłaszania wszelkich zatrważających wieści o usposobieniu ludu wiejskiego, jako po większej części i bezzasadnych i żadnej korzyści dla sprawy ogółu nie przynoszących.

Obywatele wiejscy oświadczają, że postawieni na straży myśli narodowej, żadną ani zmyśloną ani rzeczywistą groźbą odwieść się nie dadzą od wypełniania obowiązków jakie kraj po nich wymagać ma prawo.

(Następują liczne podpisy).

Do tego wezwania musimy dodać niektóre uwagi.

Dziennik nasz był zawsze tegoż samego zdania. W ostatnich dwóch tygodniach otrzymaliśmy z rozmaitych stron kraju bardzo znaczną ilość listów, donoszących nam, już to w ogóle o rozdrażnieniu umysłów wiejskiego ludu, już o rozsiewaniu pomiędzy nim niepokojących pogłosek. Nieuczyniliśmy jednak z tych listów publicznego użytku: byliśmy bowiem przekonani najmocniej, że powtarzanie tego rodzaju wieści nie przyniesie sprawie krajowej żadnej korzyści, a natomiast jeszcze zatrwoży niejeden z takich umysłów, które mając w pamięci przed kilkunastuletnie krwawe wypadki, skłaniają się same z siebie ku wierze, że takie wypadki mogłyby się jeszcze powtórzyć. Pomimo to wszakże, iż postanowiliśmy wszelkie bezzasadne pogłoski i wieści pomijać milczeniem, byliśmy i jesteśmy zdania, iż od tej zasady należy zawsze uczynić wyjątek w razie takim, gdzie nie chodzi o pogłoski lub wieści, ale o fakt dokonany. To zdanie nasze opieramy na następującej podstawie.

Z ogłoszeniem cesarskiego dyplomu z dnia 20. października obok interesu państwa i rządu stanął interes narodowości. Uzyskawszy w tymże dyplomie podstawę prawną, deklaracyę podaną przez delegacyę naszą panu Ministrowi Stanu, uzyskał podstawę faktyczną, i otworzył sobie pole działania. Wierząc w szczerość dyplomu, a przypuszczając szczerość odpowiedzi danej nam przez pana Ministra Stanu w Wiedniu, musielibyśmy powiedzieć, że obadwa te interesa powinny się zlać w jeden, bo inaczej trudnoby sobie wytłumaczyć dobrze zrozumianego interesu, a zarazem i dzisiejszej podstawy państwa. Jakoż wierzymy chętnie, że to się stanie, że nawet już się stało w zasadzie; ale nie możemy przyznać, żeby się stało w praktyce. Widzimy bowiem, że obadwa te interesa, t. j. interes Rządu i interes Narodowości idą, może nie przeciw sobie, ale dopiero obok siebie, a jeszcze wcale nie z sobą razem, jakby to być powinno. Nie myślimy tu o to obwiniać rządu, chcemy bowiem wierzyć, iż ociąganie się jego z rozpostarciem należytej opieki nad interesem narodowości, nie pochodzi z niechęci, ale ztąd, iż zaprowadzenie tak ważnej zmiany w systemie rządowym, nie jest tak łatwem w praktyce, jak w teoryi. Zapisujemy tylko ten fakt, a to w tym celu, ażeby powiedzieć: że kiedy interes narodowości nie znalazł jeszcze takiej opieki u rządu, jaka mu się z potrzeby i z prawa należy, to dopóki jej nie znajdzie, losy jego są poruczone samejże narodowości.

To, cośmy tu powiedzieli w ogóle, stosuje się w szczególności do sprawy tej, której dotyka wyż przytoczone wezwanie. Gdyby władze krajowe, opiekując się tak samo interesem narodowości jak rządu, stały należycie na straży spokojnego usposobienia wiejskiego ludu; gdyby tenże lud wiejski z urzędu, tak o treści cesarskiego dyplomu, jak też o celach wyprawionej przez obywatelstwo krajowe delegacyi do Wiednia, należycie oświecały; gdyby nareszcie wszystkie organa rządowe w takim duchu działały, jaki przewodniczy dyplomowi, a nawet i okolnikowi Ministra, a co im tymże samym okolnikiem wyraźnie jest polecone: to moglibyśmy spać najspokojniej, i troskę o cały los kraju rządowi poruczyć. Tak jednak nie jest. I znowu nie obwiniamy o to rząd nasz krajowy. Jesteśmy bowiem przekonani, iż jeżeli interesa naszej narodowości nie doznają od niego tak bacznej i gorliwej opieki, jaka się im w myśl cesarskiego dyplomu, okolnika i odpowiedzi pana Ministra Stanu należy, to nie pochodzi to z obojętności albo niechęci istniejącej u steru; ale najpierwej ztąd, iż to rozprzężenie, w jakiem z powodu przejścia z jednego systemu w drugi znajduje się wewnętrzny stan całej monarchii, oddziaływa także i na Galicyę — a powtóre ztąd, iż rozrzucone po kraju organa rządu, nietylko nie mogą się otrząść tak prędko z tradycyjnych pojęć biurokratycznych, któremi są przesiąknięte, ale nawet tu ówdzie, jużto z nałogu, już wyjątkowo z umysłu, wykraczają przeciwko tym prawom, jakie z woli najwyższej przyznane zostały naszej narodowości. A kiedy tak jest — kiedy niektóre organa rządowe nietylko nie kładą skutecznej tamy niespokojności wiejskiego ludu, ale przeciwnie przez niedokładne zrozumienie dzisiejszych swych obowiązków rozszerzać się jej dozwalają, jak nam tego dowodzą liczne z kraju korespondencye, — kiedy się nawet zdarza, że ciż sami urzędnicy, którzyby powinni lud wiejski o sprawach bieżących rzetelnie oświecać, jeszcze go bałamucą, jak nam tego dowodzi dzisiejsza nasza korespondencyą z Krakowa, — to staje się obowiązkiem samegoż kraju przyjść w tem z pomocą rządowi i czuwanie nad spokojem wewnętrznym, poruczyć obywatelstwu i inteligencyi krajowej, tudzież naszym organom publicznym, któremi są polskie dzienniki.

Jesteśmy w tem, jak sądzimy, zupełnie zgodni z obywatelstwem wiejskiem, które w wyż przytoczonej odezwie oświadcza: „że postawione „na straży myśli narodowej, żadną ani zmyśloną „ani rzeczywistą groźbą odwieść się nie da od „wypełnienia obowiązków, jakich kraj po niem „wymagać ma prawo". O to nam tylko idzie, ażeby toż obywatelstwo wraz z całą oświeceńszą ludnością wiejską policzyło pomiędzy swe obowiązki także i obowiązek czuwania nad spokojem wiejskiego ludu. Powtarzamy raz jeszcze, iż rozsiewania nieudowodnionych pogłosek i wieści o niespokojności ludności wiejskiej ani pochwalamy, ani im możemy służyć za organ: jesteśmy jednak z wyż przytoczonych powodów zdania, iż każdy czyn dokonany, rozdrażnianie wiejskiego ludu na celu mający, powinien być silnie śledzonym — a należytemi dowodami stwierdzony, powinien być razem i do rządu podany i ogłoszony w dziennikach. Wierzytelne sprawdzenie takiego czynu nie zdaje nam się zbyt trudnem. W wielu miejscach bowiem posłuży chętnie ku temu urząd gromadzki — a gdzie ten nie odpowie wezwaniu, tam jeszcze zawsze jest urząd duchowny, są oficyaliści, są słudzy dworscy, są wreszcie sąsiedzi. Wziąwszy do tego jeszcze na uwagę tę dobrą chęć, tę gorliwość, to poświęcenie, z jakiem się dzisiaj wszyscy służbom publicznym oddają, nie wątpimy ani na chwilę, że gdziekolwiek się zdarzy taki czyn zdrożny, tam nie braknie ani tej gorliwości, ani energii, jakiej potrzeba, ażeby go wyśledzić i takiemi poprzeć świadectwy, które będą dostatecznemi dla sądu do ukarania sprawcy, a dla każdego dziennika do ogłoszenia go w swoich kolumnach. Otwierając nasze kolumny takim wierzytelnym relacyom, jesteśmy o tyle pewniejsi, że odpowiadamy naszemu obowiązkowi o ile przekonani jesteśmy, że tylko taką postępując drogą — stojąc sami na straży naszych spraw narodowych i upominając się o prawa nasze choćby i najdrobniejsze — potrafimy lud wiejski uspokoić istotnie, sprowadzić go na drogę wiodącą kraj do lepszej przyszłości i sprawić nareszcie, ażeby umilkły nawet niepokojące pogłoski.

Lwów, dnia 31. stycznia. — Na pierwszem Zebraniu Ogólnem Towarzystwa gospodarskiego zabrał głos Członek Rady Nadzorczej krajowego Towarzystwa ogniowego, wzywając wszystkich, ażeby jaknajliczniej do tegoż Towarzystwa przystępywali. Zawezwany przez wielu Członków p. Mieczysław Darowski, ażeby jako znawca czynności tego rodzaju Stowarzyszeń sprawę tę bliżej objaśnił, przemówił w słowach następujących:

Pragnąc aby żywe wczorajsze przemówienie Szanownego Członka Rady Nadzorczej doszło do tych, co już byli wczoraj wyszli ze Zgromadzenia, i chcąc jako świadomy rzeczy dać objaśnienia, poważam się zabrać głos w pełnem dzisiejszem Zgromadzeniu Członków gospodarskiego Towarzystwa.

Co do szczęśliwego rozwoju naszego Towarzystwa ogniowego, śmiało powiedzieć mogę, że powodzenie tej instytucyi zależy od nas zupełnie, — zależy bowiem od doraźnego przystąpienia jaknajwiększej liczby obywateli. Ociąganie się i wyczekiwanie, aby przystąpić dopiero jeżeli się korzystnie rozwinie i działać będzie, zabije nieomylnie Towarzystwo to nasze krajowe w pierwszych latach bytu. Klęski zawsze te same przypaść mogą, czy przystąpią prawie wszyscy, lub część niejaka z tej obywatelskiej w kraju całości; a udział w poniesionej klęsce, ta właśnie wkładka jaką każdy w wzajemnem ubezpieczeniu ponosi, jest w proporcyi odwrotnej, bo im silniejszy zabezpieczonych zastęp, im większe ubezpieczone wartości, tem mniejsza od nich przypadnie opłata.

Pewny jestem panowie, że gdy tłumnie do ubezpieczeń przystąpimy w tej krajowej instytucyi, musi się ona korzystnie rozwinąć; zdanie zaś moje upieram na rozpatrzeniu się w czynnościach Towarzystwa Ubezpieczeń w Kongresówce, a dla wniknienia na przekonanie Wasze, podaje tu wyciąg $\frac{1}{1}$ z lat 7 co do nieruchomości, a 5 co do ruchomości ze zbioru urządzeń i wiadomości tyczących się Ubezpieczeń w królestwie polskiem a to od lat 1843 do 1849, które mam pod ręką. — Wyciąg ten wykazuje że we wsiach od ubezpieczonej wartości budynków przeciętnie z lat 7 wypadły opłaty tylko po 51 kopijek od 100 rubl. w ruchomościach zaś po 52 kop. od 100 rubli. W miastach znowu i miasteczkach od nieruchomości opłaty przeciętnie wynosiły po 32 kop. od 100 rubli a w ruchomościach tylko po $21\frac{1}{2}$ kop. od 100 rubli; gdy tymczasem najtańsze opłaty, jakieśmy Towarzystwom spekulacyjnym nieśli, przeciętnie od budynków wiejskich wynosiły $1/_0$ a dochodziły do 2% a od ruchomości zaś jak n. p. zboże tylko na kwartał roku $\frac{1}{2}$ %.

Przyłączony wyciąg przekonywa nas także, do jakiej tam wysokości doprowadzono już w r. 1849 cyfrę ubezpieczonej wartości tak nieruchomej jak i ruchomej, która to ostatnia nie stoi pod naciskiem żadnego do ubezpieczenia przymusu. W roku 1849 ubezpieczonych ruchomości we wsiach wartość dochodziła 29 milionów a nieruchomości przenosiła 90 milionów. I te to przystąpienie gromadne wpływa głównie na nizką stopę opłaty.

Przystępujmy więc wszyscy o ile można, wszyscy z ubezpieczeniem mienia do tego krajowego Towarzystwa, a zdobędziemy korzyści moralne i materyalne, ostatnie w uzyskanej pewności nizkiej o ile być może wkładki czyli opłaty za ubezpieczenie, — moralne, bo zdobędziemy to przeświadczenie nadające nam samym wyższą wartość, że zdołamy sami sobie w każdej klęsce zaradzić i własnemi z upadku, po każdej elementarnej klęsce, dźwignąć siłami — po każdej elementarnej mówię, bo na zgromadzeniu w roku zeszłym członków Towarzystwo ogniowego, poleconem zostało dyrekcyi, przygotowanie planu do Ubezpieczeń od szkody gradobicia a w dalszym rozwoju Towarzystwo przystąpi niemylnie do podniesienia działu ubezpieczenia rent, na czem by tak łatwo oprzeć się dała owa u nas w projekcie emerytura dla oficyalistów prywatnych i służby gospodarskiej, — i nakoniec działu ubezpieczenia od strat z zarazy bydła wynikającej.

Co do sposobu przystępowania: teraz pożądanem by było dla zarządu Towarzystwa, aby w deklaracyach, których tu formularze wczoraj złożył Szanowny Członek Rady Nadzorczej p. Erazm Wolański, przesłać w wzbliżeniu bezzwłocznie, z jakiemi wartościami w budynkach i z jakiemi w ruchomościach postanawiacie Panowie przystąpić od 1 maja r. b. lub dnia i miesiąca, w którym się wam kończy ubezpieczenie w innym Towarzystwie. — Deklaracye także okazałyby żywy z Waszej strony udział i przyniosłyby zaspokojenie Zarządowi krajowego Towarzystwa ogniowego pragnącemu jak najrychlej wiedzieć na jaką cyfrę ubezpieczeń liczyć może.

Następnie przez Delegatów i Korespondentów w miesiącu lutym otrzymacie Panowie formularze na podania o ubezpieczenia tak budynków jako i ruchomości. Te jak najdokładniej i jak można najspieszniej zapełnicie, aby już z końcem marca sprowadzona dojść mogły do biur czy to Dyrekcyi w Krakowie czy też lwowskiego pełnomocnictwa. A po otrzymania tych podań Dyrekcya w Krakowie lub biuro pełnomocnictwa wyda dowody i karty na dokonane ubezpieczenia.

WYCIĄG

ze zbioru urządzeń i wiadomości tyczących się ubezpieczeń w Królestwie Polskiem.

We wsiach:

1) Ubezpieczenia nieruchomości wynosiły:

w roku	rub. sr.	kop.	straty	zaś	r. sr.	kop.
1843	57,574.218	75	„	„	361.819	22
1844	59,452.893	75	„	„	276.816	7
1845	61.156.886	25	„	„	319.329	50
1846	63,193.130	—	„	„	307.160	37
1847	66,802.102	50	„	„	343.651	79
1848	86,359.213	75	„	„	412.805	85
1849	90,808.420	—	„	„	472.693	95
W ogól.	485,346.865	—	„	„	2,504.276	75

Straty przeto wynoszą w przecięciu siedmioletnim $\frac{51}{100}$ na sto rubli ubezpieczonej wartości.

2) Ubezpieczenia ruchomości wynosiły:

w roku	rub. sr.	kop.	straty	zaś	r. sr.	kop.
1845	4,679.289	—	„	„	20.402	31
1846	9,400.449	—	„	„	65.887	20
1847	24,757.266	—	„	„	122.776	52
1848	29,687.437	—	„	„	136.428	39
1849	28,818.170	—	„	„	168.138	96
W ogól.	97,362.610	—	„	„	513.633	33

Straty przeto wynoszą w przecięciu pięcioletnim kopijek $52\frac{3}{4}$ na sto rubli ubezpieczonej wartości.

W miastach:

3) Ubezpieczenia nieruchomości wynosiły:

w roku	rub. sr.	kop.	straty	zaś	r. sr.	kop.
1843	40,805.992	50	„	„	90.192	95
1844	41,784.857	50	„	„	85.671	7
1845	42,603.232	50	„	„	249.464	74
1846	43,363.485	—	„	„	110.739	40
1847	44,701.941	75	„	„	202.877	32
1848	47,761.197	50	„	„	159.643	—
1849	51,325.550	—	„	„	105.846	70
W ogól.	312,346.216	75	„	„	1,006.385	18

Straty wynoszą w przeciągu siedmioletnim $\frac{32}{100}$ na sto, w r. 1845 samo miasto Radzyn przyniosło szkody w klęsce pożarowej fabryki rub. sr. 157.361.

4) Ubezpieczenia ruchomości wynosiły:

w roku	rub. sr. kop.	straty zaś	r. sr. kop.
1845	3,053.936 —	„ „	26.895 93
1845	3,538.149 —	„ „	684 74
1847	3,774.688 —	„ „	4.111 53
1848	3,299.098 —	„ „	2.776 65
1849	3,010.874 —	„ „	1,439 2
W ogól.	16,676.745 —	„ „	35.907 87

Straty przeto wynoszą w przeciągu pięcioletnim 21½ kopijek na 100 rubli ubezpieczonej wartości.

Korespondencya „Głosu.“

Kraków 30 stycznia

Podobnie jak u was, panuje i w naszych stronach pewna agitacya między ludem wiejskim, mająca na celu podżeganie włościan przeciw innym mieszkańcom. Domyślamy się, zkąd ta agitacya pochodzi, a chociaż nie podobna było złapać kogoś na gorącym uczynku to jednak udało się wykryć pewne poszlaki, na mocy których agitatorowi takiemu wytoczono proces kryminalny. Dla obznajmienia publiczności z istotą czynu, posyłam wam kopie skargi. brzmi ona jak następuje:

„W sprawach karnych. Do wysokiego c. k. Sądu krajowego w Krakowie. Adw. Dr. Zyblikiewicz oskarża pana Rossę c. k. naczelnika powiatu bocheńskiego o zbrodnię stanu, zaburzenia publicznego i kalumnię.

Wysoki Sądzie!

Xiądz Felix Gondek pleban Krzyżanowic dowiedział się od swego organisty i nauczyciela Józefa Wodzińskiego, że p. Rossa c. k. naczelnik powiatu bocheńskiego utrzymywał przed Sebastyanem Ignacykiem, wójtem ze Słomki, jakoby szlachta nasza knuła spiski bunty i rewolucye przeciw Rządowi, i że przytem przypominał wójtowi cepy, widły, etc. z roku 1846.

Na tę wieść xiądz Gondek wezwał do siebie dnia 13 stycznia r. b. pomienionego wójta Ignacyka i przywoławszy dwóch świadków: organistę Józefa Wodzińskiego i Józefa Rataja kmiecia z Gawłowa, zapytał go, co to p. naczelnik prawił o buntach i o roku 1846?

Ignacyk mu odpowiedział: z okazyi jakichś pieniędzy, które pan Henryk Komar właściciel Ostrowa winien płacić za polowanie a dotąd nie zapłacił, powiedział naczelnik, że p. Komar niema pieniędzy, że ich wywozi za granicę na rewolucyę i bunty przeciw Rządowi. Dalej mówił naczelnik do chłopa, a niewiecie wy, że szlachta w Krakowie robi bunty i rewolucyę przeciw Cesarzowi, i że p. Komar do nich należy. Niech tylko tak dalej robią. Oni ta szlachta wyglądają na to, że im chłopi to zrobią co w roku 1846.

Tę powieść Sebastyana Ignacyka ksiądz Gondek wobec owych dwóch świadków spisał, a spisawszy ją dał ją panu Komarowi, który mnie wezwał, abym postąpił z panem naczelnikiem według przepisów prawa.

We czwartek przyszedł do mnie ksiądz Gondek i to wszystko co tu spisałem, ustnie mi potwierdził, dodając zarazem, że wspomnienia roku 1846 pochodzące od organu rządowego, zaczynają praktyczne wywierać skutki, że mianowicie włościanin Poźniak, czując się umocowanym od naczelnika do mordów i rzezi wszystkiego, co nie jest chłopem, chcąc zrobić początek obił grubarza, którego nie liczył już do włościan, a bijąc go powoływał się na upoważnienie pana naczelnika.

Następnie otrzymałem list od pana Henryka Komara, który w skutek widzenia się swego z księdzem Gondkiem, donosi mi do wiadomożci i dalszego użytku, że wójt z Gawłowa Sionka i majętniejsi włościanie gawłowscy, Lesik i Drzazga zagadnięci przez xiędza Gondka o opowiadaniu Ignacyka oświadczyli: proszę jegomości, na to nie trzeba było Ignacyka, bo to wszyscy wiedzą na zeszłej sesyi mnie nie było, ałe przysiężny jak tylko wrócił ze sesyi mówił, że naczelnik namawiał ich, aby byli w pogotowiu, żeby mieli cepy i widły etc.

Ponieważ w postępowaniu naczelnika powiatowego pana Rossa, gdyby się okazało prawdziwem, zachodzą poszlaki zbrodni stanu w myśl §. 58 litera c, gdyż zamierza wzniecić bunt chłopów przeciw klasom nie ubierającym się po chłopsku i wywołać przeto wojnę domową i gdy w każdym razie okazują się tu poszlaki zbrodni zaburzenia publicznego, a oprócz tego zbrodni kalumnii z powodu, że czyn rozsiewany o panu Komarze i szlachcie w ogóle, mógłby spowodować interwencyę władz, przeto ośmielam się opisany tu fakt podać do wiadomości wysokiego Sądu.

Kraków dnia 26 stycznia 1861 r.

Dr Żyblikiewicz m. p.

Dodać muszę uwagę, że lud wiejski, a szczególnie część jego zamożniejsza nie chętnie słucha podobnych agitacyj, niema więc obawy rozruchów, a gdyby gdzieś były nawet wywołane, to pewna, że tym razem nie byłaby szlachta ofiarą zaburzeń.

Przegląd polityczny.

Król pruski w mowie od tronu powiedział był między innemi, że całą siłą oprze się usiłowaniom, mającym na celu wywrócenie dzisiejszego składu rzeczy. Różnie tłumaczono sobie ten ustęp. Jeden z wiedeńskich dzienników uczynił tę uwagę, że ustęp ten niezawodnie odnosi się do Polaków w Poznańskiem. Tymczasem Napoleon zastosował to do siebie i ztąd ma pochodzić ów naprężony dzisiejszy stosunek Francyi do Prus. Jenerałowi Willisen, który przybył do Paryża z oznajmieniem wstąpienia na tron króla pruskiego, miał cesarz powiedzieć coś podobnego, co na nowy rok r. 1859 Hübnerowi był oświadczył. Willisen telegrafował o tem do Berlina, zkąd miał mu przyjść rozkaz, aby na balu 23. stycznia nie był obecnym. Charakterystycznem jest, że Constitutionnel przy sposobności pewnej korespondencyi powiada, że kolumny swoje otwiera wszelkim zażaleniom Polaków zostających pod rządem pruskim. Zestawiając z tem broszurę: „La Prusse et les traités de Vienne“ wnoszą dzienniki, że kwestya polska będzie wnet poruszoną.

W związku z tem, cośmy wyżej powiedzieli, są następujące fakta, które zdają się zapowiadać nową fazę sytuacyi europejskiej. Co raz bardziej staje się prawdopodobnem, że jenerał Lamarmora ma do króla pruskiego specyalną misyę. Prusy z powodu wniosku x. heskiego co do agitacyi Nationalvereinu oświadczyły, że pochwalają patryotyczne usiłowania wszelkich stronnictw, które mają na celu zjednoczenie narodu niemieckiego. Nationalverein uchwalił między innemi, jak to już donieśliśmy, że Prusy nie mają obowiązku pomagać Austryi w wojnie z Włochami. Dzisiejsze wiadomości mówią, że z Berlina wyszedł rozkaz, który cofa rozporządzenie co do bezwłocznego zwołania żołnierzy, okładając to zwołanie prawie na czas nieograniczony. Czy zmiana tu nastąpiła w skutek sympatyi z Nationalvereinem, która jest widoczną, czy wpływy zpoza Renu to sprawiły, trudno zawyrokować. Dodajemy jeszcze i to, że według najświeższych doniesień, uchwalił Nationalverein w Wormacyi, aby działać na bezzwłoczne zebranie się parlamentu niemieckiego z władzą centralną. Dzienniki wiedeńskie widzą w tem wszystkiem wymierzone ciosy na Austryę i obawiają się o skołataną burzą domową nawę państwa, jeśli ten nowy grom z tyłu w nią uderzy. Narodowy komitet z Neapolu rozesłał wezwanie do Wormacyi, Erfurta i Goty, aby niemieccy patryoci przyczynili się do składak pieniężnych na rzecz prowadzenia wojny z Austryą. Wśród takich okoliczności przybiera misya jenerała Lamarmora większą wagę.

Zpod Gaety nic nowego. Wybory we Włoszech przeważnie wypadły na korzyść gabinetu. Mimoto nikt w pokój nie wierzy. Austrya gotuje się w Weneckiem, jakby już wojna była nieuchronną i bardzo blizką. Wszystkim pensyowanym oficerom, mieszkającym w Weneckiem, kazano się oświadczyć, do jakiej służby byłby każdy z nich zdolny na wypadek wojny. Organizują także szpitale polowe, powołują lekarzy, wzmacniają fortyfikacye.

Domowe sprawy Austryi w zupełnem zawieszeniu. W Wiedniu utrzymują jedni, że rząd ma powołać sejm ogólny wyszły z wyborów bezpośrednich, drudzy przeczą temu twierdząc, że wprzódy sejmy prowincyonalne wejdą w życie. Mówią także, że Rechberg ma wystąpić z ministeryum, albowiem opinia publiczna nie może wyobrażeń jego pogodzić z programem Schmerlinga.

Wiadomości z Węgier są coraz więcej kłopotliwe dla rządu. Znachodzi on wszędzie systematyczną opozycyę. W Zagrzebiu oświadczono się jednogłośnie za anexyą z Węgrami, a wszelkie przeciwne działanie ma być uważane za zdradę ojczyzny.

Austrya.

Wiedeńskie dzienniki niektóre zastanawiają się od kilku dni nad tem czy Wiedeń jest istotnie rezydencyą monarchy? Jawna jest w tem dążność centralizacyjna. Chcą one obudzić ducha w wiedeńczykach strasząc ich ciągle tem, że w obec dążności federacyjnych w prowincyach, Wiedeń musi postradać swoje rezydencyonalne stanowisko jeżeli się nie przejmie duchem centralizacyjnym i będzie tak bardzo obojętny, a nawet sprzyjający autonomii prowincyonalnej, jakim się dotąd okazuje. Jest to na wszelki wypadek znakiem czasu, że kwestya o to podnosi się w samem Wiedniu, czy to miasto będzie nadal rezydencyą monarchii. Kwestya ta spokrewniona jest z inną niedawno w tychże dziennikach obrabianą: Czy może Austrya nadal istnieć? Tymczasem miasto samo zajmuje się bardziej swoją własną reorganizacyą niż sprawami całej monarchii. „Morgen-Post“ zawiera artykuł obszerny o nowych wyborach rady miejskiej wiedeńskiej. Czyni ten dziennik spostrzeżenie, że stronnictwo wolnomyślne odniosło w tych wyborach zwycięstwo, że dawni radcy miejscy nie zdołali dla swoich wstecznych usiłowań pozyskać żadnej większości. Ztąd wnioskuje M. P. że i przy wyborach na sejm wolnomyślne stronnictwo nie tylko że zwycięży, ale obfitsze w doświadczenia teraz nabyte będzie umiało dzielniej popierać swoje cele. Godną pamięci i nauczającą dla nas, kończy M. P. uwagą że wybory do rady miejskiej są bardzo dobrem przygotowaniem do wyborów na sejm i szkołą życia publicznego.

— W Wiedniu wyszła u Edwarda Hugla bezimienna broszura polityczna pod napisem „Przymierze austryacko-francuzko-włoskie. (Allianze zwischen Oesterreich, Frankreich und Italien). Autor wychodzi z tego zdania, że sprzeczne interesa Austryi i Francyi są od wieków główną przyczyną zaburzeń pokoju w Europie, upatruje przeto w pojednaniu się tych dwóch państw jedyną rękojmię pokoju. Przytaczamy najważniejszy ustęp z tej broszury: W wojnie włoskiej w r. 1859 straciła Austrya Lombardyę, Francya zyskała Sabaudyą i Nizzę. Z jakiej przyczyny? Czy była może Austrya gorzej uzbrojoną, czy miała gorsze wojsko? Nie. Dla czegoż więc? Dla tego że toczyła się ta walka między prawem narodów przyrodzonem a pisanem, wojował tu oręż z papierem a w sporze tym musiał pierwszy odnieść prędzej czy poźniej zwycięstwo. To się też stało pod Magentą i Solferynem. Nieszczęśliwy koniec wojny w r. 1859 nie powinien służyć Austryi za bodzca do pilniejszych ćwiczeń wojskowych, ale raczej jest on dla niej hasłem do zerwania z tradycyjną polityką. Zdrowy rozsądek nasuwa to zdanie, że przyjaźń tem trwalsza im silniejszy przyjaciel. Dopuśćmyż aby Francya zajęła stanowisko jakie jej przysługuje. Lecz jakże ma Austrya wobec tych okoliczności zachować stanowisko potęgi pierwszorzędnej? Jedynie przez zastosowanie swojej polityki zewnętrznej do dzisiejszych okoliczności. Niechże więc Austrya wyjmie swój oręż z wnętrzności Europy, niech walczy przeciw ciemnocie zamiast przeciw oświacie, niech szuka zapewnienia swej przyszłości nad Dunajem, niech się stanie państwem naddunajskiem. Kończy autor broszury wnioskiem ażeby „dla zapewnienia równowagi i pokoju w Europie, Austrya, Francya i Włochy zawarły przymierze odporne i zaczepne, i żeby sobie zapewniły nawzajem posiadanie krajów nadreńskich (dla Francyi), Wenecyi (dla Włoch) i krajów naddunajskich (na Austryi).— Projekt ten pobudzi zapewne do ogromnej wojny na papierze wszelkie niemieckie pióra. Inna broszura wydana w Wiedniu pod napisem: „Regeneration Oesterreichs durch Republikanisirung Venetiens“, proponuje także aby Austrya ustąpiła dobrowolnie Wenecyi i żeby kraj ten ukonstytutować jako dawną rzeczpospolitą wenecką, upatruje autor w tem jedyny ratunek Austryi.

W ę g r y. „Pesther Lloyd“ donosi że pp. Vay i Zedenyi żałują iż doradzili Cesarzowi do wydania znanego reskryptu do władz węgierskich. Jeżeli jednak p. Vay, pisze „Pesther Lloyd“ ma zupełnie słuszne powody żałować tego kroku, to my znajdujemy się w daleko pomyślniejszem usposobieniu. Zawdzięczamy reskryptowi, że wszystkie komitaty wynurzają bez ogródki swoje zdanie o dyplomie cesarskim z października. Strzygoń dał dobry przykład, za nim poszły Bekes, Hont, Spiż, Stuhlweissenburg, Gömör, Bars, Bihar, Somogy, Sohl i Veszprin, z patryotycznym zapałem. Jednomyślne wystąpienie tych komitatów powinno się przyczynić do oświecenia umysłów w Wiedniu, w październiku mogli pp. Vay i Zedenyi w najlepszej wierze doradzać Cesarzowi wydanie reskryptu, że tem zadowolnią kraj. Lecz dziś gdy taka sprzeczność się okazała między usposobieniem kraju a koncesyami z października, gdy wszystkie komitaty pragną powrócić na stanowisko roku 1848 i cóż czynić wypada rządowi? Oto uledz głosowi całego kraju i przyznać Węgrom prawa z r. 1848.

Dwa komitety konferencyi sądowniczej w Peszcie ukończyły już prawie swoją czynność, mianowicie komitet spraw handlowych i wexlowych postanowił znieść ustawę powszechnie niemiecką wexlową z r. 1850. i proponuje nato miast zaprowadzenie ustawy z r. 1848. komitet urbaryalny zaś oświadczył się za niezmiennem utrzymaniem patentu urbaryalnego. Oprócz tego istnieją jeszcze komitety dla prawa cywilnego i spraw hypotecznych, sprawa karnego i drukowego, prawa górniczego, spraw sierocińskich, postępowania niespornego, notoryatu i adwokatury.

K r o a c y a. „Pesti-Noplo“ ogłosil program stronnictwa pewnego, który określa stanowisko trójjedynego królestwa, do Węgier. Główne punkta tego są: 1. kroacki język w szkołach i urzędach na całe królestwo, które ma obejmować oprócz Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi. Istryę aż do Arsige, wyspy kwarnerskie, niegdyś węgierskie wybrzeże i wyspę Mur, nareszcie na przyszłość i te słowiańskie prowincye, które dziś są pod panowaniem tureckiem. 2. Wolny wybór bana, który powinien być również niezawisłym od palatyna węgierskiego jak arcybiskup zagrzebski od prymasa i który na sejmie węgierskim powinien pierwsze miejsce zajmować po palatynie. 3. Kroacka sekcya z Kroatą naczelnikiem w kancelaryi-węgierskiej lub ministeryum i w najwyższym trybunale pesztyńskim. 4. Namiestnictwo w Zagrzebiu. 5. Sejm prowincyonalny w Zagrzebiu oprócz kroacko węgierskiego wpólnego sejmu, do którego mają należeć prawo cywilne i karne, podatki (zapewne także sprawy celne handlowe), rekrutacya i powszechne uzbrojenie kraju. 6. W korespondencyi między Kroacyą i Węgrami zupełna wzajemność pod względem języka. Na sejmie wspólnym mają Kroaci używać swego. Z programem nie jest bynajmniej w sprzeczności, telegram właśnie nadchodzący że w Zagrzebiu uchwalono zjednoczenie z Węgrami.

Ż T r y e s t u piszą o uroszczeniach tamtejszego stronnictwa niemieckiego względem przeważającej w tem mieście ludności włoskiej i słowiańskiej i o germanizacyjnej polityce niektórych dzienników wiedeńskich. Jdio mi guardi dai amici, che dei nemici mi guardo io (Niech mnie Bóg uchowa przed mymi przyjaciolami, od nieprzyjacioł sam się uchowam) jestto przysłowie znane, któreby obecnie zasłużyło na uwzględnienie w sprawach narodowych. Tyczy się to szczególnie pewnych zwolenników systemu germanizowania, którzy podają korespondencye z tąd do różnych niemieckich dzienników, gdzie się spodziewają znaleźć otwarte pole do swoich rozpraw. Augsb. Allg. Zeitung a poźniej „Donauzeitung“ umieściły kilka korespondencyi o tutejszycch dwóch komitetach wyborczych do rady gminnej posądzając je o Cavouryzm i Mazynizm. Oznaczono nawet osoby i rzucono podejrzenie na program tak nmiarkowany, orzekający zachowanie narodowości miasta naszego a oprócz tego jedność ogólna bez różnicy jezyka, wyznania i stanu z tem śmiesznym dodatkiem postanawiono wykreślić wszystkie nazwiska niemieckie z listy kandydatów.

Korespodencye owego dziennika wiedeńskiego, który się niedawno dziwił, że Wanderer wychodzi po niemiecku, tchną tym samym duchem germanizacyjnym. Z tych extrawagancyj, wyrażenie się łagodnie wynika, że 8400 Niemców, z których większa część ostatniemi czasami tu przybyła chcą górę wziąć nad 52000 Włochów i 30000 Słowian, którzy sami przez się po większej części na Włochów się przeistoczyli. Mimo przedstawień władzy miejskiej, opartych na znanem rozporządzeniu ministeryalnym jest w szkolach język niemiecki, językiem naukowym. Taka chęć germanizowania szkodzi rządowi więcej niż pomaga, tem bardziej, że istotnie przez niezręczne postępowanie swoje zciąha na siebie solidarnie wszelką odpowiedzialność stronnictwa germanizującego a tak się stał nienawistnym, iż go czyni odpowiedzialnym nie ledwie za deszcz i niepogodę. Stronnictwo to zaś właśnie zasiewa seperatyzm przez swoją wyłączność niemiecką. Tutejsza izba handlowa zamknęła wczoraj wieczór swoje narady nad znanem już zapytaniem ministeryum skarbu, w sprawie waluty. Jednozgodnie ze wszytkiemi innemi izbami, które swoje wotum dotychczas już dały, uchwaliła iż pierwszym warunkiem do rozwiązania tej kwestyi jest zwołanie reprezentacyi konstytucyjnej i odpowiedzialność ministrów w obec tej reprezentacyi. To uznała bez ogródki za podstawę jakielwiek reformy finansowej. Wszelkie operacye finansowe choćby jak najzręczniej obmyślane, będą bezskuteczoe, jeżeli się nie oprą na prawnej podstawie przez zezwolenie na to narodów Austryi, to da się osiągnąć tylko przez prawdziwą ich reprezentancyę.

Prusy.

Wielkie wrażenie uczyniło zapowiedziane wyjście w Paryżu broszury pod nap: „La Prusse, et les traités de Vienne.“ Nieomieszkamy zdać o tej broszurze dokładną sprawę, skoro wyjdzie. Tymczasem dowiadujemy się, że broszura ma być wydana za staraniem komitetu polskiego. Z okoliczności że broszura ta wyszła nakładem księgarza Dentu, wnioskują niemieckie pisma, że wpływ rządu francuzkiego niebył obcym jej wydaniu. Wystawia ta broszura stanowisko rządu pruskiego i usposobienie Niemiec jako nieprzyjaźne dla Francyi i prowokujące w sprawie krain nadreńskich, uważa ta broszura podejrzywanie Napoleona o zamachy na Niemcy jako ubliżające Francyi. Prusy posądzają Napoleona, jakoby zdolnym był naruszyć traktaty; tu jest więc na czasie badać nawzajem jak dalece pruski rząd szanuje obowiązki przyjęte traktatami z r. 1815 względem polskich prowincyj. Wynika ztąd dla Francyi jako państwa, które traktaty z r. 1815 podpisało i przeciw któremu one były zwrócone, prawo pociągania Prus do odpowiedzialności. Następuje formalny akt zaskarzenia powodzący faktami, że polityka Prus dążyła zawsze do tego, aby wbrew traktatom Poznań zgermanizować i Polaków jako paryasów traktować a narodowość ich zniweczyć *à petit feu*. Nakoniec oświadcza autor broszury, że to jest rzeczą wspaniałomyślnej polityki Francyi podnieść głos swój w imieniu sprawiedliwości i sumienia a tembardziej, że stosunki w. x. Poznańskiego zagrażają pokojowi europejskiemu.

Rosya.

„Gazeta poznańska“ pisze: Wiadomości z Petersburga donoszą, że stojące na Litwie i na Wołyniu korpusy armii mają wyruszyć na granice królestwa Polskiego i być zastąpione przez wojska z wewnątrz Rosyi. Urlopników już powołano; formowanie trzech korpusów wojsk z etatu polowego nakazane, z których jeden nad Prutem, drugi na granicy polskiej, a trzeci do użycia w razie potrzeby do 1go marca ma być do dyspozycyi.

Pogląd na to, co rok zeszły przyniosł — i pogląd domysłowy na to, co rok 1861 przyniesie — zapełnia po największej części wszystkie dzienniki rosyjskie. Że pogląd taki jest najczęściej charakterystyczny, więc podajemy go w krótkiem streszczeniu:

„Inwalid Ruski“, który jak wiadomo jest organem ministerstwa wojny, a oraz najlepszą wskazówką polityki rosyjskiej — poczyna swój numer z dnia 1. Stycznia od krótkiego historycznego rysu dzieł dokonanych w Rosyi, tak w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej — w przeciągu czterech lat, to jest, od zawarcia pokoju roku 1856. — Pokój ten, jak się spodziewa, nie zostanie przerwanym wewnątrz państwa, — a Rosya będzie mogła dokonać wielkie reformy, których ukończenia ludy jej oczekują z niecierpliwością.

W poglądzie na politykę zewnętrzną, i na wypadki polityczne w ogóle, zwraca „Inwalid“ uwagę na krążącą w Paryżu wieść o kongresie w sprawie włoskiej. Słowo: „Kongres“ powiada „Inwalid“ wyraża już zgodę co do zasad, z których kongres ma wychodzić. A jak tu nawet marzyć o zgodzie? Jednem słowem, tak zakończa swe zdanie, kongres jest niepodobieństwem — bo pierwszym jego skutkiem byłaby wojna. Zapuszczając zaś wzrok w przyszłość, widzi ją wzburzoną wichrami politycznemi, tak gwałtownemi i tak szybko po sobie następującemi, że ich żadna dyplomacya zażegnać nie zdoła.

Po obowiązkowym nekrologu zmarłego króla Pruskiego, rzuconego, widać bez popędu wewnętrznego i tylko dla grzeczności — zwraca się do dziennikarstwa rosyjskiego, robiąc mu wyrzuty, że się tak mało zajmuje sprawami wewnętrznemi i tak mało z obszernego państwa udziela wiadomości w chwili, gdy nadchodzi socyalne przeobrażenie. Pięć tylko dzienników wymienia, jako pod tym względem pochwały godne, mianowicie: Gazetę Odeską, Kaukazką, Saratowską, Jarosławską i telegraf Kijowski. Widać, że „Inwalid“ dobrze obznajomiony z dziennikarstwem rosyjskiem i chciałby, aby pojmowało swe zadanie.

Prawie tak samo, jak Inwalid, zapatruje się na rok 1861. „Gazeta Akademii“ (rosyjska). Nadzieja spokojnego załatwienia sporów europejskich, mówi „Gazeta,“ słabnie z każdym dniem a natomiast powstaje coraz większa obawa groźnych zaburzeń. Dobrowolne odstąpienie Wenecyi uważa Gazeta za czyste niepodobieństwo.

Co do stosunków wewnętrznych, uwydatnia „Gazeta“ zamiar utworzenia towarzystwa pomocy dla osób, nie będących wprawdzie całkowicie ubogiemi, nie mających dość środków do ratowania się w razie słabości i t. p. Jestto pomysł nie tylko piękny, ale nawet bardzo praktyczny w mieście takiem, jak Petersburg. Że zaś publiczność Petersburga nie wierzy, aby za pomocą wkładki rocznej ośmiu rubli sr. od jednego członka, towarzystwo odpowiedzieć mogło wszystkim zadaniom, które sobie położyło w programie już ogłoszonym — więc „Gazeta“ skreśla po krótce historyę podobnych towarzystw w innych częściach Europy.

W ogóle widać, że „Gazeta“ zajmuje się mniej zamożnemi klasami społeczeństwa, a od niejakiego czasu klasę najniższą, która też niezawodnie w Rosyi potrzebuje opieki jak najstaranniejszej, aby choć trochę wyjść mogła z swej grubej ciemnoty. Gazeta Moskiewska przytacza, jak powiada Gazeta Akademii, bardzo smutne fakta na dowód tej ciemnoty ludu rosyjskiego, która może się stać narzędziem bezsumiennych oszustów. — Niższa warstwa ludności w miastach szuka rozrywki jedynie w szynkach, gdzie traci moralność a często i zdrowie — mówi „Gazeta Akademii.“ Przedstawienia mimiczne i sceniczne zaś znajdują u tego ludu wielkie upodobanie. Gazeta robi więc wniosek utworzenia teatru ludowego, gdzieby ludność niższa Petersburga znajdywała rozrywkę piękną i pożyteczną.

„Pszczoła północna“ poświęca długi artykuł ścisłemu rozbiorowi broszury, której przedmiotem jest tak rzadko w Rosyi dotykana ekonomia narodowa. Tytuł broszury jest: Pierwiastkowe zasady ekonomii politycznej — autorem jest P. Lilejew. Tytuł ten każe wnioskować, że zarzuty czynione tej broszurze od „Pszczoły“ są słuszne. Treścią tych zarzutów jest ta uwaga, że dla kraju jak Rosya potrzeba w dziedzinie politycznej ekonomii nie tyle drobiazgowych poszukiwań teoretycznych, jak skazówek specyalnych i rad praktycznych.

Dziennik „Akcyonaryusz“ nakoniec wykazuje wszystkie towarzystwa zawiązane na akcye. Jest więc w Rosyi takich towarzystw obecnie 143. Najdawniejsze rosyjskie towarzystwo akcyonaryuszów jest założone w roku 1799 tak zwane towarzystwo rosyjsko-amerykańskie. Największy kapitał zaś pomiędzy owemi towarzystwami posiada *wielkie towarzystwo rosyjskich kolei żelaznych* — mianowicie 275,000.000 rubli sr. w akcyach, a 35,000.000 rubli sr. w obligacyach. — W przeciągu roku 1860 przywieziono do Petersburgu z prywatnych kopalń złota za 9,019.798 rubli rs. W ogóle zaś uzyskano w ciągu roku zeszłego z prywatnych kopalń złota o 200 pudów mniej, jak w r. 1859.

Francya.

Dnia 24. b. m. odbyło się w Paryżu uroczyste posiedzenie akademii francuzkiej, na którem przyjęto w poczet członków xiędza Lacordaire, w miejsce zmarłego członka akademii Alexego Toqueville. Cesarzowa była obecna na tem posiedzeniu w towarzystwie xiężniczki Klotyldy, xiężny Essling i pana Tascher de la Pagerie. Członkowie akademii przyjmowali cesarzowę u wnijścia do sali posiedzeń, a dyrektor p. Guizot, podał jej rękę i zaprowadził ją na przyrządzoną dla niej trybunę. Xiążę i xiężna Hamilton zajęli miejsce na tej samej trybunie. Między słuchaczami widziano xiężniczkę Matyldę, xięcia Napoleona, hr. Morny, hr. Walewskiego, pp. Delangle, Rouland, marszałka Magnan, prefekta Sekwany i kilku członków ciała dyplomatycznego. Dam było mnóstwo i w ogóle wszystkie opinie polityczne były zastąpione. Po prawej stronie xiędza Lacordaire siedział p. Montalembert, a po lewej p. Berryer. Mowy pana Guizota i x. Lacordaire podaliśmy w streszczeniu w num. 25. naszego pisma pod rubryką Francya.

Wspomnieliśmy niedawno o procesie pani Bonaparte-Patterson przeciw xięciu Napoleonowi, jako spadkobiercy xięcia Hieronima. Dnia 25. b. m. rozpoczął się ten proces przed cywilnym trybunałem w Paryżu pod przewodnictwem pana Champy. P. Berryer, adwokat pani Patterson, zabierał najpierwej głos. Zapowiedziawszy z góry, że będzie się trzymać ściśle w granicach sądowej dyskusyi procesu, przechodził i rozbierał pojedyncze dokumenta, którym autentyczności zaprzeczyć nie podobna. Przytoczywszy jasno i dobitnie istotę czynu, poświęcił swojej klientce następujące z głębi duszy i przekonania wypływające słowa. „Była młodą i piękną, gdy usunęła się od niej ręka, którą z zaufaniem przyjęła. Szukała schronienia w domu ojcowskim, w świętym przybytku swego opuszczenia i poniżenia. Czekała w cierpliwości i skromności, a gdy jej się nastręczyła sposobność znalezienia sprawiedliwości, przybyła mimo poźnego wieku z za morza, i stoi przed nami, moi Panowie, by w obec niezawisłych sędziów postawić dowód, że wszystkie prawa świata uważają węzły małżeństwa za nierozwiązalne.“ Potem zaprzeczył pan Berryer stanowczo zawartemu w Thiersa historyi konzulatu i cesarstwa twierdzeniu, jakoby p. Patterson przyjęła była pensyą tytułem wynagrodzenia, pan Thiers powiedział w uwadze do tego przytoczenia, że wie o tem od xięcia Napoleona. Jednakże to go nieusprawiedliwia, bo podobne cytacye spadają na tego, kto je drukiem ogłasza. Nakoniec odwołał się p. Berryer do bezstronności sędziów i zakończył swoją mowę o-bronną wśród powszechnej senzacyi i rozczulenia słuchaczów. Po nim mówił prokurator państwa, Berryer odpowie mu dopiero za dni ośm. Nuncyusz papieski ma niebawem powrócić do Paryża, gdyż nowo mianowani biskupi francuscy otrzymali już potwierdzenie papieża.

— Dnia 26 stycznia zamknięto w Paryżu rewizyę list wyborczych. „Journ. d. Debats“ gani wszystkich uprawnionych do wyborów, którzy nie pozostawili nazwisk swoich na listach wyborczych i pozbawili się tem samem prawa głosowania na wyborach, a zwłaszcza w okolicznościach, gdy to prawo coraz więcej nabywa znaczenia. Blizkie wybory okażą, czyli Francya chce znowu pochwycić swój prawowity udział w kierunku spraw swoich, czyli chce go wyrzec się stanowczo. Stronnictwo liberalne nie powinno się wyrzekać, musi głosować, chociażby nie miało świetnych widoków. Lubocby bowiem idee, którycheśmy zawsze bronili i nadal tylko klęski w walkach wyborczych ponosić miały, to jednak stronnictwo liberalne nabędzie dosyć wpływu na bieg spraw publicznych w dniu tym, w którym dowiedzie, że nie chce dłużej pozostać obojętnem.

Hiszpania.

Madryt, 26 stycznia. Dziennik „Correspondencia“ zapewnia, że mylną jest wiadomość, jakoby królowa wysłała pieniądze do Gaety. Dodaje jeszcze, że poseł hiszpański pozostanie przy boku króla Franciszka II, dopóki ten król nie opuści terytoryum neapolitańskiego. Tetuan ma być zajęty przez wojska hiszpańskie aż do zupełnego wykonania traktatu z Marokiem.

Włochy.

— Municypalność medyolańska mianowała jenerała Garibaldego, ministra Cavoura, tudzież pp. Farini i Ricasoli honorowymi obywatelami. Jenerał Garibaldi polecił jenerałowi Türr, który mu dyplom doręczył, ażeby w jego imieniu podziękował wspomnionej władzy. Türr uczynił to następującym listem: „Caprera, 15 stycznia. Jenerał Garibaldi, przyjmując z podziękowaniem dyplom, którycie mu panowie przeze mnie doręczyć kazali, polecił mi, ażebym panom wyraził uczucia Jego najszczerszej wdzięczności, zastrzegając sobie, że panom odpowie własnoręcznie, w czem mu w tej chwili słabość przeszkadza. Prosi mnie oraz, ażebym panom powtórzył, że nie może przyjąć żadnej kandydatury w nastąpić mających wyborach. Uwiadamia panów o tem po stanowieniu swojem, ażebyście uniknęli niedogodności powtórnego wyboru Türr.“

Hr. Cavour zaś odpowiedział następującym listem do syndyka w Medyolanie:

„Turyn 16go stycznia. Świadectwo honoru, które mi to miasto dało, mianując mię honorowym obywatelem, jest sercu memu nadewszystko miłe. Nowe królestwo Italii, w którego utworzeniu generacya nasza ma zasługę, dalekie od poniżania zaszczytnych tradycyj municypalności włoskich, okrywa je chwałą i przywraca je, biorąc je za podstawę sławy i świetnej narodu przyszłości. Nie mógłbym się ubiegać o większe wynagrodzenie za te małe usługi, które miałem zaszczyt dla ojczyzny położyć, nad to, ażeby zostać obywatelem najsławniejszych municypalności włoskich. Oby Italia odzyskała jak najprędzej swe wielkie miasta i oby wszystkie te dawne gminy, na nowo, jak Medyolan, stały się centralnemi punktami w nowym peryodzie cywilizacyi włoskiej. Przyjmij pan itd. Cavour.“

Paryzkie dzienniki wieczorne z d. 27. b. m. zawierają następujące depesze odnoszące się do wypadków w Gaecie.

„Patrie“ zaprzeczając podanym przez „Corriere Mercantile“ wiadomościom pisze, że eskadra piemoncka usiłowała zbliżyć się do twierdzy; lecz baterye twierdzy znacznie ją uszkodziły. Piemonckie baterye lądowe musiały zrobić niezmiernie niszczący skutek. Oblężeni oszczędzają widocznie amunicyi, lecz żwawo odpowiadają. Strzały ich są ścisłe i wyłącznie wymierzone na baterye szańcowe. „Patrie“ uważa upadek Gaety za nieochybny, lecz sądzi, że do tego trzeba czasu. „Pays“ donosi: Jenerał Bosco ma opuścić Gaetę przed upływem terminu zawieszenia broni i udać się do Marsyki, by tam stanąć na czele powstańców i uderzyć na wojska piemonckie przed Gaetą. Ten plan miał być w związku z uorganizowanem w całem królestwie sprzysiężeniem, które jednak częścią aresztowaniami w Neapolu, częścią ostatniemi zwycięztwami wojsk piemonckich w Marsyce udaremnione zostało.

Z Turynu donoszą z 28. stycznia. W Turynie wybrano pp. Cavoura, Viglietti i Cassini; na prowincyi: Cialdini, Persano, Lamarmora, Ratazzi; w Florencyi: Ricasoli, Peruzzi, Gamori; w Bolonii: Minghetti, Pepoli, Berti, Pichat. — W ogóle miały wybory wypaść pomyślnie dla rządu Wiktora Emanuela. Z wyższych Włoch wiadome dotychczas wybory 134 deputowanych; 4 za Bertanim i Garibaldym, 14 opozycyjnych; reszta ministeryalne. Według dziennika „Perseveranza“ z 27. b. m. zburzyły wojska burbońskie Avezzano, lecz zostały po dwugodzinnej walce rozproszone. Ogień z twierdzy gaetańskiej znacznie się zmniejszył. Pierwszy atak od morza przypuściły okręty „Marya Adelaida“, „Carlo Alberto“, „Wiktor Emanuel“, „Garibaldi“, „Constitution“ „Monzambano“ i cztery łodzie kanonierskie. Do Genui nadszedł z Turynu rozkaz, ażeby nową fregatę parową „Duca di Genova“, do końca lutego uzbroić.

Turcya.

Posłowie Grecyi i Rosyi wraz z grecko-bułgarską chierarchią używają wszelkich sposobów, by wstrzymywać Bułgarów od przechodzenia do katolicyzmu. Lecz wszystkie usiłowania nie zdołały dotąd Bułgarów nakłonić do porozumienia z hierarchią bułgarską i z synodem greckim — a liczba katolików rośnie pomiędzy Bułgarami nieustannie. Donoszą ze Stambułu pod dniem 15 Stycznia, że w Stambule samym przeszło do katolicyzmu już więcej jak 4000 Bułgarów a wkrótce przejdzie ich pewnie jeszcze raz tyle. Jest wszelkie podobieństwo po temu, że wkrótce z czterech milionów Bułgarów, żyjących pod rządem tureckim, do kościoła katolickiego należeć będzie przeszło trzy miliony. W samym Stambule żyje 35,000 Bułgarów, stanowiących do niedawna ważną podporę Rosyi a mianowicie poselstwa rosyjskiego w Stambule które ich używało do wszystkiego. Nic dziwnego więc, że rosyjski poseł wytęża wszystkie siły, by nie stracić tej znacznej liczby swych pomocników. Bo podlegać patryarsze greckiemu w Stambule a posłowi rosyjskiemu, to dotąd było jedno. Wyrzekając się tedy greckiego kościoła, wyrzekają się Bułgarowie Rosyi.

Dlatego też Porta zachowuje się w sprawie tej neutralnie, ale tajemnie zachęca Bułgarów do oderwania się od kościoła greckiego. Poseł rosyjski xiążę Labarow miał podać fornalną protestacyę przeciw temu tłumnemu przechodzeniu Bułgarów do katolicyzmu; lecz rząd turecki miał odpowiedzieć: W naszem państwie wolno każdemu w swój sposób być zbawionym. Nowo nawróconym Bułgarom zaś udzielił pozwolenie wybudowania kościoła w Galacie, a nowo ukonstytuowana katolicka gmina zostanie od rządu tureckiego temi dniami pewnie fornalnie uznana. W kościele śgo. Jerzego w Galacie, w którym nowi katolicy dotąd swe nabożeństwo odprawiają, wisi naprzeciw wizerunek papieża wizerunek Sultana, a kapłan podczas nabożeństwa modli się za sułtana jako za jedynego i prawowitego władzcę Bułgarów. Budowie kościoła starają się przeciwnicy katolicyzmu bułgarskiego przeszkodzić wszelkiemi, nawet najgwałtowniejszemi środkami. Dla przyspieszenia budowy pracują około niej także nocną porą — i było już kilka napadów zbrojnych na robotników w nocy; usiłowano już nawet ogień podłożyć pod wyprowadzone już części budynku. Lecz to wszystko najmniejszego skutku nie osięga, a raczej ma ten skutek, jak już powiedzieliśmy, że Bułgarowie tem liczniej przechodzą do katolicyzmu.

O Syryi zaś donoszą ze Stambułu, że Fuad-Basza rozwinął nadzwyczajną a dla Druzów tak straszliwą energię, że ich doprowadził do stanu litość wzbudzającego. Komisarze europejscy zniewoleni byli protestować przeciw gwałtownej energiczności tureckiego Baszy. Wszyscy winnymi uznani Turcy zostali skazani na wygnanie, nawet Churszyd i Tahir Baszę, a wszyscy winni Druzowie na śmierć. Za radą a przynajmniej za zgodą jenerała d'Hautpoul założył także pełnomocnik sułtana, jak wiadomo, za karę na każdego dorosłego Druza półgłówne 1200 piastrów z surowym rozkazem, zapłacenia tegoż w przeciągu trzech dni. Przy niedostatku panującym teraz pomiędzy Druzami, był to krok gwałtowny, a oraz niepolityczny, od którego szczególnie Lord Dufferins wstrzymał Fuad-Baszę, równie jak i od exekuowania summy 35 milionów nałożonej jako ryczałtowe wynagrodzenie.

Być może, że do tej gwałtowności przeciw Druzom pobudzonym został Fuad-Basza oskarżeniem o dwuznaczność podczas pierwszych wojennych operacyi, podjętych przeciw Druzów w Libanonie łącznie z jenerałem Beaufort. O dwuznaczność tę oskarżały go od niejakiego czasu francuzkie dzienniki bardzo głośno. Fuad Basza napisał z tego powodu list do

Wielkiego Wezyra Ali - Baszy, w którym się powołuje na jenerała Beaofort jako świadka i uczestnika jego wyprawy przeciw Druzom — w której jenerałowi Beaofort wyznaczony został zakres działania w całej obszerności postanowień traktatu paryzkiego. Że zaś obecność francuzkiego wojska w Damaszku uczyniłem niepotrzebną, tak powiada między innemi Faud - Basza — to zaprawdę nie jest zbrodnią. Co do zarzutu, jakoby dozwolił był umknąć pewnej liczbie Druzów, odpowiada przytoczeniem tego faktu że sam kierując gieracyami narażał się na niebezpieczeństwa — a następnie tem, że z jego rozkazu więziono i osądzono tak wielką liczbę Druzów. Nakoniec co do strategicznej wartości kierowanych przez niego operacyi, powołuje się na jenerała Ferik Isnael Baszę — znanę, jak mówi, powagę wojskową.

Ameryka.

Prezydeut Buchanan przedłożył Senatowi dnia 9. stycznia poselstwo następującej osnowy: „Przy otworzeniu tego posiedzenia zwróciłem uwagę waszą na niebezpieczeństwa grożące unii. Wypowiedziałem otwarcie moje zdanie o ich przyczynach i okazałem środki, które uznałem za najstosowniejsze do usunięcia niebezpieczeństwa. Nie chcę tu tego powtórzyć, gdyż się zdanie moje od tego czasu nie zmieniło. Żałuję bardzo, iż nie mogę pomyślniejszych wiadomości o tych stosunkach przedłożyć. Położenie się pogorszyło, z każdym dniem, niknie coraz bardziej nadzieja porozumienia spokojnego, i w równym stosunku wzmaga się zawikłanie. W mojem poselstwie rocznem wypowiedziałem zdanie dobrze rozważone, iż żadne państwo nie ma prawa do samowładnego wystąpienia z unii i dowolnego wyrzeczenia się swoich powinności. Przypuściwszy nawet iżby miało to prawo i korzystało z niego faktycznie, władza wykonawcza nie miałaby nigdy upoważnienia, uznać ten akt odłączenia się. Nie wolno mi jako naczelnikowi władzy wykonawczej nadawać nowych praw, tylko wykonywać istniejące. Wszystko inne należy przed forum kongresu. To pewna, że nie posiadam władzy, toczyć wojnę zaczepną z któremkolwiek państwem, a przekonany jestem, że ustawy nawet kongresowi tego niepozwalają. Przeciwnie zaś niezaprzeczone i jasne jest prawo i powinność użycia siły zbrojnej w sposób odporny przeciw każdemu ktoby naruszył własność rządu zjednoczonego lub ktoby opór stawiał urzędnikom federacyi przy wypełnianiu ich powinności. Niestety przekroczyły państwa granice zwyczajnych środków represyjnych przez wystąpienie nieprzyjazne tak, iż o samej kontroli ze strony władzy wykonawczej już nie może być mowy. Nie można tego nadal zataić, że się znajdujemy pośród wielkiej rewolucyi. Zostawiam zatem działanie w obec stosunków teraźniejszych kongresowi jako jedynemu trybunałowi ziemskiemu, który władzę do tego posiada, odpowiedzialność tylko na niego spada. Gdyby zaś unia upadła, dotknęłoby wtedy to nieszczęście zarówno południowe jak i północne państwa. Najgorszem podług mego zdania, co musi nas w obec współczesnego jak i przyszłego świata w najczarniejszem świetle wystawić jest to, że ruch odłączenia się pochodzi mianowicie z mylnego pojęcia sposobu myślenia większej części państw północnych ze strony państw południowych. Tajne głosowanie ogólne wyjaśniłoby tę rzecz niebawem. Taką próbę należałoby zrobić póki czas jeszcze, zanim się rzucimy w walkę morderczą. Czas jest wielką władzą zachowawczą. Zatrzymajmy się w tej chwili stanowczej, aby zostawić czas do namysłu na północy i na południu. Wzywam zatem przez Was naród, aby oświadczył na mocy swojej władzy, iż unia ma być utrzymaną wszelkiemi środkami dozwolonemi przez ustawy. Podstawą wspólną do uskutecznienia tego łatwo będzie można znaleźć. Zaproponowany kompromis, mający na celu postanowić linię demarkacyjną między północą i południem, powinien być powszechnie przyjęty. Gdyby nawet nie był zupełnie odpowiedni, powinna jednak ustać wszelka zwłoka, jeżeli można przez obustronne koncesye zapobiedz rozpadnięciu się unii."

W ciągu dalszego sprawozdania powiedział prezydent, iż posłał wojska federacyjne jako posiłki do Charlestonu i zakończył temi słowy.

„Na koniec niech mi będzie wolno zrobić uwagę, żem przestrzegł swych rodaków przed niebezpieczeństwem, na które wystawieni jesteśmy. Jest to może już poraz ostatni, że o tem przedmiocie z mego urzędowego stanowiska wspominam. Czuję, żem mojej powinności wiernie zadość uczynił, chociaż może nie zupełnie, a jakikolwiek będzie koniec, wezmę do grobu to przekonanie z sobą, żem miał na celu dobro mojej ojczyzny."

Washington 8. Stycznia 1861.

J. Buchanan.

— Z Londynu donoszą telegrafem z d. 26. t. m. Biuro Reutera ma depesze z Washingtonu z d. 12. b. m. Okręt Star, który odwiózł wojska federalne do Charlestonu, gdzie nie mógł wylądować z powodu opozycyi ze strony milicyi państwa Karoliny, powrócił do Washingtonu, doznawszy uszkodzeń w skutek strzałów działowych ku niemu wymierzonych. Ministrowie państwa Karoliny zwiedzili twierdzę Sumter, która zatknęła biały sztandar. Nie wiadomo nic, co zaszło podczas tej wizyty.

Kronika.

†

Na dniu 30. stycznia o 7. godzinie wieczór rozstał się z tym światem Walery Łoziński, autor „Szlachcica chodaczkowego", „Szaraczka i Karmazyna", „Czarnego Matwija" i wielu innych utworów skreślonych piórem niezaprzeczonego talentu — uległ w kwiecie wieku krótkiej, gwałtownej słabości, licząc zaledwie 25 lat. Przyjaciele zmarłego czują głęboko stratę, jaką ponieśli, jaką poniosła literatura narodowa, dla którejby całe dalsze życie swoje był poświęcił młody, tak pięknym talentem obdarzony pisarz. Niemniejszą stratę ponosi nasz dziennik, którego był współpracownikiem. Tak nagłą boleścią dotknięci koledzy zmarłego, który w tej chwili tyle pięknych nadziei wnosi z sobą do grobu, nie mogą dzisiaj poświęcić mu więcej nad te słowa, które zgon jego zwiastują. W najbliższych numerach damy o jego życiu i pracach obszerniejszą wiadomość.

(Kartka oznajmująca exekwie za Wacława Hankę w Budzie. Szkoła techniczna w Sieniawie. — Sprawozdania z obrotu funduszów stowarzyszeń typografów lwowskich).

— W czterech językach tj. w czeskim, węgierskim, niemieckim i słowackim drukowana w Budzie kartka, wzywająca na exekwie W. Hanki, brzmi jak następuje: W skutek starań zamieszkałych w Peszcie i Budzie Słowian, odbędzie się dnia 31 stycznia 1861 o godzinie 10 rano w budzyńskiej katedrze u św. Anny solenne nabożeństwo żałobne za duszę Wacława Hanki, zmarłego w Pradze 12. b. m. sławnego literata i patryoty czeskiego; na które zaprasza się wszystkich zacnych ludzi w ogóle, którzy bezstronnie umieją ocenić prawdziwe zasługi około ojczyzny, wolności i narodowości, w szczególności zaś Słowian zamieszkałych w Peszcie i Budzie.

— Korespondencye z Ukrainy donoszą o założeniu szkoły technicznej w miasteczku Sieniawie przez hr. Al. Branickiego. Szkoła ta ma wydawać wykształconych oficialistów i przyjmuje głównie dzieci ubogich rodziców, którzy nie są wstanie łożyć na ich wychowanie. Wykład nauk odpowiednich zakreślonemu celowi, rozkłada się na lat 7 i dzieli się na dwa kursy. Pierwszy kurs czteroletni, nazwany przygotowawczym, ma dać uczniowi wiadomości niezbędne dla każdego człowieka, bez względu na powołanie, jakie sabie w przyszłości obierze; drugi kurs wyłącznie techniczny ma zaopatrzyć uczniów w dokładne pojęcia o rozmaitych gałęziach przemysłu i gospodarstwa. Wykłady jego będą obejmować: fizykę, chemię techniczną, astronomię, nauki o hodowaniu zwierząt, leśnictwo, ogrodnictwo, naukę o wyrabianiu cukru. wódki, piwa, naczyń glinianych i t p., wreszcie ogólne zasady ekonomii politycznej i statystykę krajową. Ukończywszy kursa musi wychowaniec odbyć dwuletnią praktykę przy jakim zakładzie, poczem dopiero zostanie za opatrzony świadectwem uzdolnienia i będzie miał prawo domagać się miejsca odpowiedniego zawodowi swojemu.

Ósme półroczne sprawozdanie z obrotu funduszów

Związku osobistego lwowskich typografów

z drugiego półrocza 1860 r.

Przychody:

	wal. austr. zł.	kr.
a) Wnioski członków tygodniowe, łącznie z poręczną należytością i grzywnami .	417	50
b) Wnioski tygodniowe z należytością poręczną na sprawienie pogrzebu zmarłym żonom lub wdowom po członkach Stowarzyszenia	41	4
c) Opłata od przyjęcia i wypisania uczniów	60	—
d) Prowizya z udzielanej członkom pożyczki i dobrowolne dary tychże . .	65	30
e) Prowizya z galic. obligacyj indemnizacyjnych. zakupionych na własność Związku .	41	25
f) Wpłyniona kwota za wylosowany los Esterhazowski nr. 39407 . . .	64	50
Razem . . .	689	59
do tego, oprócz jednego bez oznaczenia specyalnej wartości losu Esterhazowskiego nr. 149735. z końcem pierwszego półrocza 1860 w kasie pozostały majątek . .	2833	58
Ogółem przychodu	3523	17

Wydatki:

	zł.	kr.
a) Wsparcie członkom złożonym chorobą .	168	32
b) Podróżny zasiłek dla typografów przejezdnych	15	—
c) Roczne nabożeństwz żałobne za dusze zmarłych członków	15	75
d) Sprawienie pieczęci dla Przełożeństwa Stowarzyszenia	8	68
Razem . . .	207	75
do tego na kupno pięciu galic. obligacyj indemnizacyjnych po 105 złr. a jednej na 50 złr. m. k.	374	87
Ogółem wydatki .	582	62
W zestawieniu z przychodami jak wyżej .	3523	17
odciągnąwszy rzeczone wydatki . .	582	62
pozostaje w majątku	2940	55
przydając do tego zakupione w tem półroczu galic. obligacye indemnizacyjne w ich nominej wartości	577	50
wynosi z końcem gr. 1860 r. całość majątku .	3518	5
i jeden los Esterhazowski, bez oznaczenia specyalnej wartości porównawszy z niniejszym majątkiem majątek pozostały z końcem pierwszego półrocza1860 r.. . . .	2833	58
okazuje się w drugiem półroczu 1860 r. przewyżka w majątku o . . .	684	47

Sumaryczny przegląd

obrotu funduszów związku osobistego lwowskich typografów z czterech lat, t. j. od 1. stycznia 1857 po koniec grudnia 1860.

Przychody:

	wal. austr. złr.	kr.
a) Wnioski członków tygodniowe, łącznie z poręczną należytością i grzywnami . .	3248	½
b) Wnioski tygodniowe z należytością poręczną na sprawienie pogrzebu umarłym żonom lub wdowom po członkach stowarzyszenia .	274	26
c) Prowizya od galic. obligacyj indemnizacyjnych zakupionych na własność Związku . .	201	75
d) Prowizya z udzielanej członkom pożyczki i dobrowolne dary tychże . . .	635	3½
e) Opłaty od przyjęcia i wypisania uczniów .	332	25
f) Zwrot niesłusrnie pobieranego wsparcia .	5	25
g) Wpłyniona kwota za jeden wylosowany los Esterhazowski	64	50
Razem . .	4761	5
do tego, oprócz jednego bez oznaczenia specyalnej wartości losu Esterhazowskiego z d. 1 stycznia 1857 r. w kasie pozostały majątek	803	60
Ogółem przychody	5564	65

Wydatki:

	złr.	kr.
a) Wsparcie członkom złożonym chorobą .	1801	90
b) Zaległości opłaty w szpitalu z lat dawniejszych	17	8
c) Pogrzeb zmarłym członkom Stowarzyszenia, pięciom z mężczyzn a trzem z kobiet .	227	29
d) Odprawa całkowita trzem wdowom po zmarłych członkach Stowarzyszenia . .	186	—
e) Czterokrotne nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków	63	—
f) Podróżny zasiłek dla Typografów przejezdnych	158	85
g) Zwrot mylnie nadpłaconych wniosków .	4	50
h) Sprawienie kasy i pieczęci dla przełożeństwa Stowarzyszenia, opłata stęplów, koszta manipulacyjne i drobne wydatki . .	137	22½
Razem . . .	2595	84½
do tego na kupno galic. obligacyj indemnizacyjnych ich wartość 2050 złr. m. k., czyli 2152 zł. 50 kr. w wal. austr. . . .	1603	25½
Ogółem wydatki	4199	10
W zestawieniu z przycgodami jak wyżej .	5564	65
odciągnąwszy czteroletne wydatki . .	4199	10
pozostaje w majątku	1365	55
przydając do tego nominalną wartość zakupionych galic. obligacyj indemnizacyjnych .	12152	40
wynosi z końcem grud. 1860 r. całość majątku	3518	5
i los Esterhazowski nr. 149735, jeszcze nie wylosowany, bez oznaczenia nominalnej wartości.		
Porównawszy niniejszy majątek z majątkiem pozostałym dnia 1 stycznia 1857 r. . .	803	60
tokazuje się w przeciągu lat czterech pomnożenie majątku o	2714	45

w które to jednak wpłyniona kwota 64 złr. 50 kr.. otrzymana za wylosowany los Esterhazego nr. 39407 wliczoną jest.

Piąte półroczne sprawozdanie z obrotu funduszów

związku familijnego lwowskich Typografów

z drugiego półrocza 1860 r.

Przychody:

	zł.	kr.
a) Wnioski członków tygodniowe, łącznie z poręczoną należytością	188	—
b) Prowizya z byłego w galic. kasy oszczędności ulokowanego kapitału i z galic. obligacyj indemnizacyjnych, zakupionych na własność Związku	63	25
c) Dary dobrowolne od wszystkich członków .	79	55
Razem	330	81
do tego z końcem pierwszego półrocza 1860 r. w kasie pozostały majątek . . .	1308	70
Ogółem przychody	1639	54

Wydatki:

	zł.	kr.
Zwrot członkom wszystkich podług dawnego wymiaru już wniesienych rat od przyjęcia do Związku	632	—
Razem	632	—
do tego na kupno jednej galic. obligacyi indemnizacyjnej na 1000 złr. m. k. i dwóch po 100 złr. m. k. podług ich nominalnej wartości	855	10
Ogółem wydatki	1487	10
W zestawieniu z przychodami jak wyżej .	1639	51
odciągnąwszy rzeczone wydatki . .	1487	10
pozostaje w majątku	152	41
przydając do tego nominalną wartość zakupionych galic. obligacyj indemnizacyjnych .	1260	—
wynosi z końcem grudnia 1860 r. całość majątku	1412	41
od czego gdy się ujmie kwota pierwsza na zakład wniesiona dnia 6 lutego 1858 . .	136	50
okazuje się w przeciągu półtrzecia roku pomnożenie majątku o	1275	91

Kurs lwowski.

Dnia 31. stycznia.

		gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.	7 zł. 13 c.
Dukat cesarski	„ „	7 „ 14 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „	12 „ 28 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „	2 „ 36 „
Talar pruski . . , . . .	„ „	2 „ 27 „
Polski kurant i pięciozłotówka .	„ „	— „ — „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.	bez kuponów	89 „ — „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	bez kuponów	168 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	61 „ 25 „
5% Pożyczka narodowa		74 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 31. stycznia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 zł. 74. 90 Metaliki po 5% za 100 zł. 63. 50 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 716.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 157.10

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemieck. waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 153. 50. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 7.50 dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 152.75

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31. stycznia.

Hotel ros. PP. Hr. Krasicki Alexander z Dubiecka. Hr. Jabłonowski Stanisław z Nastasowa.

Hotel ang. Dobrowiecki Władys. z Glińska. Donigewicz Antoni z Bazaru.

Żelazna kolej. Hath Adolf z Brzeżan. Stangenberg Ludwik z Jaworowa.

Zajazd Kuhna. Kobierzycki Leon z Czelatycz. Bar. Riperda c. k. kapitan z Wiednia.

Zajazd Leszczyńskiego. Strzelecki Krzysztof z Zarwanicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 31. stycznia.

PP. Małachowski Piotr do Tustoługa. Bal Franc. do Tuligłów. Niezabitowski Kwiryn do Płuhowa. Nowosielecki Rafał do Gwoźnicy. Płuszyński Józef do Ulicka. Br. Schlechta Winc. c. k. feld. p r. do Dynowa. Falkowski Michał do Głuchowa. Soroczyński Roman do Choronowa. Biliński Jan do Huty ob. Bronikowski Józef do Polski. Steliński Piotr do Przyłbic. Haszczyc Jan do Mostów wielkich.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.